

Marian Siemakowicz
(Warszawa)

Założenia programowe głównych obozów politycznych wobec szkolnictwa dla ludności białoruskiej w II Rzeczypospolitej.

„Walka o język nauczania w szkole jest równoznaczna z walką o kierunek wychowawczy w szkole. Rezygnacja z państwowego języka nauczania w szkole na rzecz języka danej mniejszości narodowej jest zawsze rezygnacją z osiągnięcia pewnych korzyści wychowawczych, które sobie państwo określiło, a nadto zawsze dopuszcza możliwość propagowania tendencji separatystycznych danej mniejszości na terenie szkoły”¹ — pisał tuż przed wojną S. Chrusciel. Władze oświatowe niezależnie od reprezentowanego aktualnie kursu politycznego starały się ograniczyć obecność języków niepolskich w szkolnictwie. W przypadku języka białoruskiego ich starania w zupełności kończyły się powodzeniem. Odbywało się to zarówno pod hasłem „wychowania narodowego”, lansowanego przez obóz narodowo-demokratyczny, jak też „wychowania państwowego”, propagowanego przez obóz piłsudczykowski.

Traktat ryski, bezpośrednie wcielenie Ziemi Wileńskiej do Polski oraz uznanie granic wschodnich Polski przez mocarstwa sprzymierzone (15 III 1923 r.) stanowiły zwycięstwo programu inkorporacyjnego. Dla przywódców obozu narodowo-demokratycznego sytuacja ta stwarzała zachętę do podjęcia próby realizacji własnej koncepcji polityki narodowościowej. Za gadnienie to przedstawił Stanisław Grabski wielokrotnie pełniący funkcję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego (MWRiOP) w latach 1923-1926.

¹ S. Chrusciel, *Szkola państwowa a mniejszości narodowe w Polsce i za granicą*, Lwów 1938, s. 8.

„Sprzeczne jest jednak z polską racją stanu hasło: Polska dla Polaków. Z faktu, że naród polski jest suwerenem państwa polskiego, nie wpływają tylko prawa Polaków do Polski, ale i obowiązki wobec Polski. Pierwszym obowiązkiem suwerennego narodu jest dobrze rządzić swym państwem. Nie władać nim tylko, ale rządzić i nie narzucać tylko przymusem swej woli, ale kierować się dążeniami ogółu ludności. Gdy zaś trzecia część ludności Rzplitej nie jest etnograficznie polska, gdy całe województwa mają w większości ludność mówiącą po rusińsku lub białorusku, rządzić Polską wymaga rządu nie tylko Polakami, ale i Rusinami, Białorusinami, Niemcami a nawet Żydami, kierowania ich rozwojem kulturalnym, ich pojęciami prawno-politycznymi, ich życiem gospodarczym, ich społecznymi tendencjami. Nie można jednak kierować się myślą i uczuciem ludności, którą się odsuwa od współudziału w korzyściach, jakie państwo daje swym obywatelom, a choćby tylko od wszelkiego udziału w zarządzaniu państwem. Nie może państwo polskie dopuścić do rozwoju jakichkolwiek separatystycznych dążeń nacjonalizmu niemieckiego, żydowskiego, ukraińskiego i białoruskiego. Musi je zwalczać z całą stanowczością. Ale nie może gnębić języka rusińskiego, niemieckiego, białoruskiego, traktować każdego nie-Polaka jako poddanego tylko, mającego wszystkie obowiązki do spełnienia, ale mniejsze od Polaków prawa, czy jako z góry o nielojalność wobec Polski podejrzanego... By rządzić naprawdę Polską musi naród polski wytworzyć we współzyczącej z nim w granicach Rzplitej ludności niepolskiej świadomość korzyści tego współzycia. Ażeby świadomość ta powstała trzeba przede wszystkim dać te korzyści i dać je tak, by jasnym dla każdego było, że płyną one ze współzycia z narodem polskim”². Program endecji był popierany w swych założeniach przez chadecję i PSL „Piast”. Jego realizacją zajmowały się w latach 1923-1926 kolejno rządy Witosa, Grabskiego, Skrzyńskiego i ponownie Witosa, przede wszystkim w osobach ministrów WRiOP, S. Głąbińskiego i S. Grabskiego. Program ten polegał na asymilacji językowej, kulturalno-oświatowej i gospodarczej mniejszości narodowych. W praktyce było to dążenie do ich wynarodowienia i miało służyć realizacji koncepcji państwa narodowego. „Polska musi się stać jednolitym państwem narodowym — pisał S. Grabski — bo inaczej nie utrzyma całości swych granic. Historia XIX i XX wieku nie pozostawia w tym względzie wątpliwości. Wszystkie państwa narodowościowe rozpadają się. Konsolidują się zaś państwa tylko narodowe”, zaś w innym miejscu — „Polska może się ostać tylko jako państwo narodu polskiego. O ile by była państwem zamieszkujących ją Polaków, Żydów, Niemców, Rusinów, Białorusinów, Litwinów, Rosjan — musiałaby powtórnie stracić niepodległość”³.

² S. Grabski, *Z zagadnień polityki narodowo-państwowej*, Warszawa 1925, s. 28-29.

³ S. Grabski, *Z codziennych walk i rozważań*, Poznań 1923, s. 37; Tenże, *Szkola na Kresach Wschodnich*, „Oświata Polska”, 1926, nr 3, s. 72.

Podobnie wypowiadał się L. Zarzecki, były szef Sekcji Oświecenia Publicznego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (ZCZW) — „Silne państwo może tworzyć tylko jednolita pod względem narodowym masa obywateli. Nawet niewielkie, lecz jednolite narodowo państwo oprze się z większym prawdopodobieństwem burzom historycznym, niż wieloraki narodowo kolos. To jest tak prosta i oczywista prawda, takie wyraźne pouczenie historii, że tylko zaślepienie doktrynerskie może temu przeczyć”⁴. Działacze endeccy z pewnością dostrzegali fakt, iż po ustaleniu granic Polski znalazły się w niej liczne mniejszości, zwłaszcza na tzw. Kresach Wschodnich i z tego względu starali się uzasadnić prawo posiadania „kresów” przez Polskę. „Jakiegoż narodu są zaś własnością nasze ziemie kresowe? Białorusinów, czy Ukraińców? Ależ katastrofa wyprawy kijowskiej stwierdziła, że narodu ukraińskiego naprawdę nie ma. Ktokolwiek szedł na Ukrainę z programem narodowego państwa ukraińskiego... utrzymać się na niej nie mógł. Tym mniej istnieje naród białoruski”⁵. „Bez ziem litewsko-ruskich — pisał J. Bartoszewicz — które w dzisiejszych granicach przedstawiają więcej niż połowę całego obszaru, Polska byłaby państwem małym i słabym. Nie należy zapominać o tym, że... mamy potężnych i zdradliwych sąsiadów... Żadne granice naturalne nie ułatwiają nam obrony naszego państwa... Aby mieć dostateczne wojsko trzeba rozporządzać znaczną ilością ludności i odpowiednią sumą bogactw naturalnych... Polska obciążona do połowy od wschodu nie sprostałaby temu zadaniu. Byłaby za słabą, aby się bronić i stałaby się państwem buforowym”⁶. Szczególne zadanie wyznaczył S. Grabski ziemiom północno-wschodnim Polski — „zespolecie Wołynia z narodowym terytorium polskim jest bardzo trudnym zadaniem... Wobec tego najwyższą koniecznością życiową jest dla Polski, by w ciągu najbliższych już lat kilkunastu cały odcinek wschodniej naszej granicy na północ od Prypeci był granicą nie tylko państwa polskiego, ale i narodowego terytorium polskiego. Tylko bowiem wtedy, gdy zarówno woj. tarnopolskie, jak i nowogródzkie, wileńskie i poleskie będą ziemią naprawdę polską, możemy bez wielkiego niebezpieczeństwa dla całości państwa mieć na Wołyniu czas jeszcze dłuższy strategiczną tylko, a nie etnograficzną granicę”⁷. Tak więc od posiadania ziem wschodnich obóz narodowo-demokratyczny uzależniał istnienie Polski i z tego względu za naczelne zadanie polityki wewnętrznej stawiał trwałe ich zespolenie z resztą państwa. „Dziś celem polityki polskiej — pisał S. Grabski — jest zabezpieczające trwałe całość państwa polskiego zespolenie terytoriów tych z narodowym terytorium pol-

⁴ L. Zarzecki, *O głównych postulatach wychowania narodowego* [w:] *Wychowanie narodowe*, Warszawa 1929, s. 370; Tenże, „Przegląd Wszechpolski”, 1924, z. V, s. 380.

⁵ S. Grabski, *Z codziennych...*, dz. cyt., s. 42.

⁶ J. Bartoszewicz, *Znaczenie polityczne kresów wschodnich dla Polski*, Warszawa 1924, s. 25.

⁷ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1922, s. 71-72.

skim. Zespolenie to dać może tylko jednoczesne rozszerzenie się na wschód polskiego rolnictwa, przemysłu i handlu, polskiej mowy i cywilizacji wraz z asymilacją państwową i kulturalną przez naród polski współżyjącej z nim ludności ruskiej i białoruskiej⁸. Z tego typu poglądami łączyło się przekonanie o słabości ruchów narodowych mniejszości słowiańskich, co było dodatkowym atutem do prowadzenia polityki polonizacyjnej na ziemiach wschodnich, także za pomocą szkolnictwa. Zdaniem S. Grabskiego „tak zwana «kwestia białoruska», ściśle mówiąc — kwestia ziem zamieszkałych w większości przez Białorusinów, jest zagadnieniem wyłącznie niemal kulturalno-gospodarczym: należytego rozwoju szkolnictwa polskiego, rozwinięcia... polskich instytucji społecznych i oświatowych oraz zwiększenie w nich inteligencji polskiej, wreszcie uprzystępnienia przez odpowiednie prace melioracyjne kraju tego dla silniejszej kolonizacji⁹. W innym miejscu S. Grabski pisał: „Wołyń, Polesie, Ziemia Nowogródzka — to terytorium narodowo nieokreślone, terytorium wiekowego zmagania się Polski z Rosją” i dalej: „O wynaradawianiu tam kogokolwiek na rzecz Polski nie może być serio mowy. Bo nie można wynaradawiać tego, kto nie ma świadomości narodowej, kto jest tylko «tutejszy»¹⁰. Niemniej endecy zdawali sprawę z tego, że pewne odłamy ludności białoruskiej i ukraińskiej charakteryzowały się wysokim stopniem uświadomienia narodowego, jak również z faktu, iż mniejszości te zostały objęte ochroną traktatową i konstytucyjną. Z tego względu w hasłach, głoszonych przez endecję, można zauważyć drobne ustępstwo na rzecz nie-Polaków. Ustępstwo to dotyczyło przede wszystkim spraw kulturalno-oświatowych. „Oświata musi być prowadzona — jak pisał J. Bartoszewicz — w duchu polskim. Za zasadę ogólną przyjęć należy, iż szkolnictwo państwowe na ziemiach litewsko-ruskich winno być polskie. Języki miejscowe mogą być oczywiście uwzględnione bądź jako przedmiot wykładu, bądź jako środek pomocniczy przy nauce. Oczywiście prawodawstwo polskie nie może wzbronić zakładania prywatnych szkół litewskich, białoruskich i ruskich, ale władze rządowe obowiązane są poddać je ścisłej kontroli na to, aby nie stało się ono narzędziem wrogiej agitacji¹¹. „Wynaradawiać przemocą żadnego odłamu ludności Rzplitej nie chcemy. Każdy lojalny obywatel Rzplitej musi mieć prawo kształcić i rozwijać wedle własnej chęci i możliwości swą kulturę narodową¹² — pisał S. Grabski. Podobne zdanie miał L. Zarzecki — „wychowanie i oświata służyć winny wzmocnieniu jednolitości narodowej w państwie polskim. Cel ten nie może być osiągniany mechanicznie. Musi też to być osiągnane w zgodzie z ustanowieniami traktatowymi i konstytucyjnymi. W ra-

⁸ S. Grabski, *Z zagadnień polityki...*, dz. cyt., s. 30.

⁹ S. Grabski, *Uwagi...*, dz. cyt., s. 72.

¹⁰ S. Grabski, *Z codziennych...*, dz. cyt., s. 42-43.

¹¹ J. Bartoszewicz, *Znaczenie...*, dz. cyt., s. 31.

¹² S. Grabski, *Z codziennych...*, dz. cyt., s. 49.

mach tych państwo polskie może jednakże rozwinąć racjonalną politykę oświatowo-wychowawczą. Polityka ta może również nie przeczyć prawom do języka ojczystego i wyznania oraz dawać istotnie silnym kulturalnie elementom możliwość rozwijania swych zasobów cywilizacyjnych na tle rzetelnego spełniania obowiązków wobec państwa”¹³.

Przyjrzyjmy się, jak owa polityka miała wyglądać. „Najważniejszym żądaniem rządu — pisał J. Bartoszewicz — jest dać ludności tamtejszej wzorową szkołę polską, która by poziomem udzielanej nauki, kulturalnością wychowania i praktycznością kierunku pociągała ku sobie wszystkich bez różnicy narodowości i wiary. Szkoły polskie muszą tam być liczne i każdemu dostępne. Nie mogą się zdarzać w przyszłości fakty tak paradoksalne i niesłychane, ażeby dzieci polskie z braku własnej szkoły uczęszczać musiały do szkół ruskich. W ogóle pamiętać należy, że oświata polska na Litwie i Rusi, to nie tylko nauka potrzebnych dzieciom wiadomości, ale wpajanie całej ludności zasad kultury zachodniej i romańskiej, które przez rząd rosyjski starannie były wypleniane”¹⁴. Również L. Zarzecki widział „konieczność tworzenia przez państwo wszędzie dla najdrobniejszej liczby obywateli-Polaków szkół polskich niezależnie od istniejących innych”¹⁵.

W podobnym duchu obradował 8-9 XII 1923 r. I Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami pod przewodnictwem S. Głębińskiego (minister WRiOP 28 V — 27 X 1923 r.). Sekcja oświatowa zjazdu z J. Korneckim na czele (poseł Związku Ludowo-Narodowego) opracowała program polityki szkolnej oparty na następujących zasadach:

„1. Państwowa szkoła publiczna powszechna i średnia winny być szkołą polską.

2. Zgodnie z konstytucją mniejszości narodowe mają prawo zakładania szkół prywatnych z własnym językiem wykładowym. Udzielanie praw dla tych szkół zależeć powinno od ich poziomu naukowego i lojalnego stosunku do państwowości polskiej.

3. Szkoła stać się musi czynnikiem rozwoju kultury na ziemiach wschodnich, a stanie się nim wówczas, gdy pracować w niej będzie nauczyciel-Polak, należycie do zawodu nauczycielskiego przygotowany, znający i miłujący miejscową ludność i dziatwę oraz pełen wysokiego poczucia obywatelskiego. Miejscowe społeczeństwo polskie i organizacje społeczne winny udzielić nauczycielowi polskiemu w jego wielkiej pracy najsilniejszego poparcia i opieki.

4. Każda szkoła na ziemiach wschodnich powinna być zaopatrzona w bibliotekę, złożoną z najcenniejszych zbiorów literatury polskiej...”¹⁶.

¹³ L. Zarzecki, *O głównych...*, dz. cyt., s. 370.

¹⁴ J. Bartoszewicz, *Znaczenie...*, dz. cyt., s. 31.

¹⁵ L. Zarzecki, *O głównych...*, dz. cyt., s. 370.

¹⁶ „Oświata Polska”, 1924, nr 1, s. 53.

Pod wpływem sytuacji politycznej na początku lat 20. na tzw. Kresach Wschodnich władze polskie zmuszone były pójść na częściowe ustępstwa pod względem mniejszości. „Polityka doktryn nie liczących się z realnymi faktami życia jest złą. Doktryną taką jest zarówno twierdzenie, że Rusinom i Białorusinom należy się od państwa polskiego samodzielność narodowa, a zatem całkowite szkolnictwo narodowe z językiem wykładowym ruskim i białoruskim, jak i odwrotnie — że w państwie polskim rozwijać się może tylko kultura polska, że więc może istnieć szkoła państwowa jedynie z polskim językiem nauczania” — pisał S. Grabski¹⁷. Odrzuciwszy „doktryny” i wzięwszy pod uwagę interes państwa polskiego oraz „realne” potrzeby ludności niepolskiej S. Grabski doszedł do następujących wniosków:

„1. Szkoła państwowa w państwie polskim musi wychowywać młodzież, zarówno niepolską, jak i polską, na dobrych obywateli, a więc dać jej polską kulturę ducha, wykształcić w niej zamiłowanie do polskiej literatury, sztuki, kult polskich bohaterów, dumę z przynależności do państwa polskiego, poczucie wspólnej z narodem polskim tradycji dziejowej i jeśli nie jedności, to co najmniej rasowego i językowego pokrewieństwa z polską ludnością kraju.

2. Szkoła państwowa musi zaspokajać istotne potrzeby kulturalne ludności, zarówno niepolskiej, jak polskiej. Więc o tyle, o ile ludność ruska i białoruska odczuwa rzeczywistą potrzebę nauki języka ruskiego i białoruskiego — szkoła państwowa dać ją powinna. Nie jest wszakże jej zadaniem tworzenie odrębnej narodowej cywilizacji ruskiej czy białoruskiej, rozbudzanie zamiłowania do książki i pisowni ruskiej i białoruskiej tam, gdzie go nie ma, kształcenie niedostatecznej w tych językach terminologii naukowej”¹⁸.

W ten sposób określone zostały zasady wychowania narodowego wobec mniejszości słowiańskich. Naprzeciw tym postulatam wyszła ustawa szkolna z 31 VII 1924 r. Jej twórca, cytowany już wielokrotnie S. Grabski, w uzasadnieniu ustawy powiedział: „Dziś jednym z pierwszych zadań Państwa Polskiego jest te ślady niewoli przekreślić, jest te potworzone antagonizmy i przeciwieństwa usunąć i wychować nowe pokolenie dla zgodnego współżycia... Ale dla tego zgodnego wychowania trzeba przede wszystkim, żeby młodzież szkolna, żeby dzieci wychowywały się wspólnie we wzajemnym poszanowaniu swoich właściwości narodowych w jednej wspólnej szkole. Jeżeli dzieci, które się do siódmego roku życia bawiły się razem... wsadza się do odrębnych szkół, wychowuje się jedno wyłącznie pod wpływem kultury białoruskiej, czy rusińskiej, to z tego musi wynikać nieuchronnie antagonizm i separatyzm narodowościowy. I dlatego... stanęła i Komisja Czterech... i Rząd na stanowisku zasadniczo szkoły wspólnej, a o ile istnieje u ludności niepolskiej świadoma potrzeba nauki w języku macierzystym — szkoły możliwie dwu-

¹⁷ S. Grabski, *Szkola...*, dz. cyt., s. 73.

¹⁸ Tamże, s. 74; por. F. Araszkiewicz, *Idealy wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 120-121.

języcznej¹⁹. Następnie zaś postulował, aby przystąpić jak najszybciej do wychowania nowego pokolenia, co miało być wstępem do likwidacji separatyzmów narodowościowych²⁰.

Tryb wykonywania ustawy szkolnej przedstawił J. Kornecki w artykule *Zadania oświatowe na Kresach*²¹. Jego zdaniem należało je oprzeć na zasadach wynikających zarówno „z naczelnej zasady państwa narodowego”, jak i z samej ustawy, co wyraził w następujących tezach:

„1. Wychowanie dzieci rusińskich, białoruskich... w odrębnych niż dzieci polskie szkołach... musi fatalnie prowadzić do wytworzenia ostrego separatyzmu narodowościowego...

2. Zatem nie może być kilku odrębnych systemów szkolnych: polskiego..., rusińskiego, białoruskiego... Szkolnictwo państwowe... może być tylko jedno: polskie, co nie przeszkadza, by w szkole powszechnej i średniej była nie tylko nauka języka rusińskiego, białoruskiego, itd., ale wykład w językach tych obok wykładów w języku polskim. Na terenach narodowo mieszanych, o ile ludność niepolska ma już poczucie swej odrębności narodowo-kulturalnej — zasadniczym typem szkoły musi być szkoła o mieszanym języku wykładowym, mieszanym składzie nauczycielskim i mieszanym składzie uczniów — szkoła utrakwistyczna...

5. Powiedziane o Wołyniu stosuje się i do Białorusi (nie należy tworzyć gimnazjów z białoruskim językiem nauczania — przyp. aut.) z tą zmianą, że potrzeba odrębnej szkoły białoruskiej jest o wiele jeszcze mniej przez ludność odczuwaną, niż potrzeba szkoły rusińskiej na Wołyniu i że katolicka ludność białoruska od dawna używała polskich ksiązek do nabożeństwa. Zatem wprowadzenie wykładowego języka białoruskiego do szkoły we wsiach katolickich jest nie tylko niepotrzebne, ale byłoby wręcz szkodliwym rozwijaniem odrębności białoruskiej, która ciąży ku kulturze polskiej²².

Ustawa szkolna z 31 VII 1924 r. stanowiła poważny wyłom w zapatrywaniach endecji na kwestię białoruską. Endecja uznała istnienie narodu białoruskiego.

Po dwóch latach funkcjonowania ustawy szkolnej S. Grabski — jako minister WRiOP — pisał, że „ogromna większość Białorusinów nie odczuwa potrzeby nauki szkolnej we własnym języku...” oraz, że „o ile Białorusini w województwach poleskim, nowogródzkim, białostockim i wileńskim odczuwają potrzebę nauki we własnym języku — potrzebie tej czyni zadość szkoła dwujęzyczna polsko-białoruska, przeważnie jednak życzenia ich nie idą dalej poza nauką języka białoruskiego z polskim na ogół językiem wykładowym, a większość Białorusinów-ka tolików zadowolona jest zupełnie ze

¹⁹ Sejm RP, Okres I, Spr. sten. z 146 pos. z 9 VII 1924 r., lam 22-23.

²⁰ Tamże.

²¹ J. Kornecki, *Zadania oświatowe na Kresach*, „Oświata Polska”, 1925, nr 2.

²² Tamże, s. 111-112.

szkoły wyłącznie polskiej”²³, zaś nieco później: „Czysto polska bowiem szkoła jest najlepszym środkiem asymilacji narodowo-kulturalnej — ale tylko wtedy, gdy ludność nie ma rzeczywistej potrzeby czytania i pisanía w własym macierzystym języku. Nie ma ona tej potrzeby w województwach wileńskim, nowogródzkim, poleskim i znacznej części Wołynia. Wykazało to z całą oczywistością zbadanie deklaracji rodziców, składanych w sprawie języka nau czania”²⁴.

Powyższe poglądy działaczy endeckich na sprawę szkolnictwa białoruskiego nie zmieniły się i w latach następnych²⁵. Niemniej jednak poczynając od zamachu majowego ton ogólnej polityce, w tym i oświatowej, nadawał obóz piłsudczykowski.

Zasadniczym problemem tegoż obozu w pierwszej połowie lat 20. było sformułowanie zasad ideologii państwowej oraz opracowanie programu polityki wschodniej. Oba te zagadnienia związane były z problemem narodowościowym²⁶. Nowe koncepcje piłsudczykowskie znane są pod nazwą prometeizmu²⁷. Zakładały one, że kwestia narodowościowa w Europie wschodniej rozwijać się będzie korzystnie dla interesów Polski, stając się dla niej dogodnym instrumentem działania w polityce zewnętrznej. Warunkiem powodzenia tej koncepcji było pełne zespolenie mniejszości narodowych z państwowością polską, zwłaszcza likwidacja tendencji odśrodkowych²⁸.

Zespolenie to zamierzano osiągnąć poprzez stworzenie mniejszościom dogodnych i atrakcyjnych warunków rozwoju, zarówno gospodarczo-kulturalnego, jak i narodowego, wytworzenie wśród nich przekonania o celowości trwałego związku z państwem polskim. Jednym słowem — był to program asymilacji państwowej. Tadeusz Hołówko był zdania, że należało zastosować „taką politykę, zawdzięczając której mniejszości narodowe czułyby się dobrze w Polsce, nie tylko nie dążyłyby do oderwania się od państwa polskiego, lecz przeciwnie, uważałyby odłączenie od niego za klęskę” i dlatego powinno się „popierać ruchy narodowe... A wówczas ludność ta narodowo uświadomiona mając w granicach RP całkowitą możliwość swobodnego rozwo-

²³ S. Grabski, *Szkola...*, dz. cyt. s. 76.

²⁴ Tenże, *Szkoły dwujęzyczne*, „Muzeum”, 1927, z. 1/2, s. 48.

²⁵ J. Bartoszewicz, *Zagadnienia polityki polskiej*, Warszawa 1929, s. 88-95; J. Gier tych, *O program polityki kresowej*, Warszawa 1932, s. 74-78; Z. Czerwijowski, *Zagadnienia oświatowe w województwach wschodnich*, „Oświata Polska”, 1928, nr 4, s. 270-271; S. Grabski, *Szkola...*, dz. cyt., s. 45-50; Tenże, *Państwo narodowe*, Lwów 1929, s. 175-176; Tenże, *Kryzys myśli państwowej*, Warszawa 1927, s. 144; *Wychowanie narodowe. Seminarium białoruskie*, „Myśl Narodowa”, 1930, nr 30, s. 470-471; J. Kornecki, *Szkolnictwo dla mniejszości narodowych w Polsce*, Warszawa 1929.

²⁶ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 22.

²⁷ por. S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971; J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921-1926*, Warszawa 1967.

²⁸ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 22.

ju przestanie ciążyć ku Rosji”²⁹. „Państwowa polityka narodowościowa — pisał Leon Wasilewski — musi mieć na celu utrwalenie i wzmocnienie państwa za pomocą zadośćuczynienia potrzebom i interesom wszystkich odłamów ludności, a więc... i mniejszości narodowych. Z programu wewnętrznej polityki narodowościowej z góry musi być usunięte wszystko, co zmierzałoby do prześladowania praw tych mniejszości... Toteż państwo powinno używać wszelkich środków, nie stojących w sprzeczności z interesami państwa, by wzbudzić u mniejszości zaufanie i przywiązanie. Tylko przez wytworzenie poczucia, że danemu odłamowi narodowości w danym państwie jest lepiej niż mu być mogło gdzie indziej, można zapobiec wytwarzaniu się szkodliwych dla państwa dążeń odśrodkowych. A więc pełnia praw obywatelskich oraz uwzględnienie interesów ekonomicznych i kulturalnych mniejszości — oto program narodowościowy państwa dbającego o normalny rozwój własny i swoją przyszłość”³⁰.

Ogólnie rzecz biorąc publicystyka piłsudczykowska zgodnie występowała o zapewnienie mniejszościom narodowym pełni obywatelskiego równouprawnienia, a podstawą tego miało być stosowanie się do przepisów Konstytucji Marcowej³¹. W kwestiach szczegółowych zaznaczały się w niej istotne różnice. Najdalej idące postulaty, sformułowane na początku lat 20. przez Stanisława Bukowieckiego i Tadeusza Hołówkę³², zmierzały do rozwiązań typu autonomicznego. Szeroką autonomię terytorialną miała m.in. otrzymać Wileńszczyzna, zaś kresy północno-wschodnie samorząd wojewódzki. Propozycje te, podyktowane względami taktycznymi (broшуry ww. autorów wydano przed wyborami 1922 r.), zastąpił z czasem program bardziej umiarkowany. Autonomię traktowano co najwyżej jako hasło propagandowe, godzono się czasem na autonomię kulturalną, główny zaś nacisk kładziono na rozwiązanie najbardziej palących potrzeb bieżących mniejszości: reformę administracji i szkolnictwa, zapoczątkowanie sensownej polityki gospodarczej i rolnej³³. W praktyce miało to polegać m.in. na przestrzeganiu zasady językowego równouprawnienia w administracji i szkolnictwie i przeprowadzeniu re-

²⁹ T. Hołówko, *Kwestia narodowościowa w Polsce*, Warszawa 1922, s. 21.

³⁰ L. Wasilewski, *Zadania polskiej polityki narodowościowej*, „Droga”, 1923, nr 4 (10), s. 25-26.

³¹ por. M. Pszczołkowski (L. Wasilewski), *Polska dla Polaków czy Polska dla wszystkich obywateli? Sprawa mniejszości narodowych w Polsce a program państwowej demokracji*, Warszawa 1926, s. 43; S. Bukowiecki, *Polityka Polski Niepodległej. Szkic programu*, Warszawa 1922, s. 108-109; T. Hołówko, *Kwestia...*, dz. cyt., s. 8; por. A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 22-23.

³² S. Bukowiecki, *Polityka...*, dz. cyt., s. 12; T. Hołówko, *Kwestia...*, dz. cyt., s. 38; por. A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 23.

³³ L. Wasilewski, *Polska...*, dz. cyt., s. 8; Tenże, *Sprawa kresów i mniejszości narodowych w Polsce*, Warszawa 1925, s. 24; T. Hołówko, *Minimalny program polityki polskiej we Wschodniej Galicji i na tzw. Kresach*, „Droga”, 1924, nr 10, s. 7-8; Z. Dreszer, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 57; por. A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 23.

formy rolnej na ziemiach wschodnich³⁴. W każdym razie rozwiązanie problemu narodowościowego widziano w należyтым uregulowaniu m.in. spraw szkolnictwa, w tym też białoruskiego. Jak da się zauważyć w publikacjach piśsudczykowskich, zasadniczy wizerunek problemu białoruskiego nie zmienił się. „Lud białoruski — pisał T. Hołówko — stoi na bardzo niskim poziomie kulturalnym i nie tylko nie jest politycznie wyrobiony i dojrzały, lecz nawet jest bardzo słabo uświadomiony pod względem narodowym”³⁵. Podobne poglądy miał L. Wasilewski: „Pierwsi z nich (tzn. Białorusini — przyp. aut.) są szczepem o dość słabej indywidualności narodowej i dość jeszcze nikłym ruchem polityczno-narodowym. Dotychczas jeszcze Białorusini-katolicy ulegają polonizacji, zaś prawosławni wpływem rosyjskim”³⁶ oraz S. Bukowiecki: „Mówiąc o Białorusinach mamy do czynienia ze zbiorowością bez przeszłości historycznej, bez należycie rozwiniętej odrębności kultury, bez wyrobionego uświadomienia politycznego i bez ścisłego odgraniczenia od sąsiednich grup narodowościowych”³⁷.

Takie rozumienie problemu determinowało też stosunek do szkolnictwa narodowego dla ludności białoruskiej. „Szkolnictwo — pisał T. Hołówko — zarówno niższe jak i średnie musi odpowiadać potrzebom miejscowej ludności, to znaczy ilość szkół polskich i... białoruskich winna odpowiadać wzajemnym stosunkom tych narodowości w danym powiecie”³⁸. Podobnie wypowiedział się Z. Dreszer: „...podstawą polityki szkolnej na Kresach Wschodnich musi być pogląd, że tam każdy musi mieć takie szkoły, jakich chce: gdy większość żąda szkoły ukraińskiej lub białoruskiej, winna ją otrzymać, natomiast społeczeństwo polskie powinno mniejszości zapewnić szkołę polską, nie gorszą niż rządowa ukraińska”³⁹. Tak więc postulowano, aby szkoły białoruskie dać tej części ludności białoruskiej, która się tego wyraźnie domagała. W innym wypadku jej potrzeby szkolne miała zaspokoić szkoła polska. Poza tym wyraźnie zaznaczano, że szkoły białoruskie mogły powstawać tylko w środowiskach ludności prawosławnej, ludność katolicką skazywano na polonizację. „Nie mając żadnego interesu — pisał L. Wasilewski — w przeciwdziałaniu żywiołowemu polszczeniu Białorusinów-katolików... polityka polska musi ze wszech sił przeciwdziałać rusyfikacji Białorusinów”⁴⁰. Zdaniem S. Bukowieckiego „Białorusini-katolicy, których liczba jest zwłaszcza w obecnym województwie nowogródzkim tak znaczna, nawet kulturalnie ciężą ku polskości tak, iż właściwie stanowią oni grupę odrębną tylko w zakresie językowym, a nie w ogóle narodowościowym. Jednakowoż zupełnym błę-

³⁴ Tamże.

³⁵ T. Hołówko, *Kwestia...*, dz. cyt., s. 38.

³⁶ L. Wasilewski, *Zadania...*, dz. cyt., s. 26.

³⁷ S. Bukowiecki, *Polityka...*, dz. cyt., s. 121.

³⁸ T. Hołówko, *Kwestia...*, dz. cyt., s. 38.

³⁹ Z. Dreszer, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 49.

⁴⁰ L. Wasilewski, *Zadania...*, dz. cyt., s. 27.

dem byłoby zaprzeczać faktowi istotnej odrębności Białorusinów wyznania wschodniego... tłumienie białoruszczyzny byłoby aktem ucisku, ze stanowiska interesów polskich nie tylko zbędnym, ale i szkodliwym. Przeciwnie, uznanie i istotne poszanowanie praw językowo-kulturalnych ludności białoruskiej... daje wszelkie rękojmie trafności przypuszczenia, iż ludność ta w granicach Rzplitej z nią politycznie się zespoli⁴¹. Jednakże rozwój kulturalno-oświatowy Białorusinów był ograniczony względami polskiej polityki wewnętrznej, której jednakowoż głównym celem miało być wzmocnienie polskości ziem wschodnich⁴². Z tego też względu postulowano, jak wspomniano wcześniej, otwieranie szkół białoruskich tylko na życzenie zainteresowanej ludności, przeważającym zaś typem szkoły miała być szkoła polska.

Ustawa szkolna z 31 VII 1924 r. spotkała się z krytyką niektórych przedstawicieli obozu piłsudczyckiego, zwłaszcza zaś wprowadzenie zasady plebiscytu przy wyborze wariantu językowego⁴³. Niemniej jednak piłsudzycy stali na gruncie realizacji ustawy szkolnej⁴⁴. W memoriale złożonym ministrowi Stanisławowi Thuguttowi przez M. Świechowskiego i podpisanym przez W. Abramowicza⁴⁵ domagano się: wprowadzenia w życie ustawy szkolnej; przystąpienia do opracowywania sieci szkół białoruskich w porozumieniu z przedstawicielami społeczeństwa białoruskiego i otwierania ich w miarę posiadanych sił nauczycielskich; utworzenia seminariów białoruskich i rocznych dokształcających kursów polonistycznych dla nauczycieli białoruskich; nadania praw gimnazjom białoruskim i udzielenia im pomocy finansowej; utworzenia katedry białorusznawstwa na Uniwersytecie Wileńskim; zorganizowania szkolnych rad narodowych oraz wydziałów narodowościowych przy Ministerstwie WRO i przy kuratoriach, obsadzanych w porozumieniu z radami szkolnymi zainteresowanych narodowości⁴⁶.

„Minimalny program” T. Hołowki zawierał następujące postulaty: utworzenie seminarium polsko-białoruskiego; upaństwowienie powszechnych prywatnych szkół białoruskich; zakładanie powszechnych szkół białoruskich oraz utrakwistycznych w zależności od żądań ludności obu narodowości; utworzenie państwowych gimnazjów białoruskich oraz nadanie praw szkołom państwowym już istniejącym; utworzenie katedry języka, historii i kultury białoruskiej z językiem wykładowym białoruskim oraz Białoruskiego Instytutu Pedagogicznego⁴⁷.

⁴¹ S. Bukowiecki, *Polityka...*, dz. cyt., s. 121.

⁴² L. Wasilewski, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 27.

⁴³ *Wileńskie Biuro Prac Politycznych, Memorial w sprawie Kresów*, „Droga”, 1925, nr 14, s. 43.

⁴⁴ Tamże, s. 44; T. Hołowko, *Minimalny program...*, dz. cyt., s. 12-13; Z. Dreszer, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 49.

⁴⁵ „Przegląd Wileński”, 17.01.1925, nr 1.

⁴⁶ *Wileńskie Biuro...*, dz. cyt., s. 44-45.

⁴⁷ T. Hołowko, *Minimalny program...*, dz. cyt., s. 14-15.

Przytoczone opinie i postulaty zawarte w publicystyce piśmudczykowskiej złożyły się na program, który z pewnymi modyfikacjami został utrzymany po zamachu majowym, mniej więcej do końca lat 20.⁴⁸ Dowodzi tego m.in. publikacja T. Hołówki, jak też oświadczenia ugrupowań prorządowych⁴⁹. Program sanacji stosunków w województwach wschodnich T. Hołówki polegał m.in. na uregulowaniu sprawy szkolnictwa białoruskiego. Jego zdaniem państwo nie powinno było przeciwdziałać powstawaniu szkół białoruskich, zarówno publicznych, jak i prywatnych, gdyż leżało to w jego interesie. Szkolnictwo zmniejszało bowiem poziom analfabetyzmu wśród ludności białoruskiej. Zalecając zmianę ustawy szkolnej, tzn. sposobu składania deklaracji, stał na gruncie jej realizacji twierdząc, że i na jej podstawie da się otworzyć setki nowych szkół białoruskich. Widział jednak i dobrą stronę plebiscytu, który — jak pisał — „bez wątpienia może być podstawą do zorientowania się, gdzie jest istotnie potrzeba szkół... białoruskich⁵⁰. Ich powstawanie było ograniczone interesem państwa: „I dlatego wskazaniem racji stanu jest nie narzucanie szkoły polskiej i sprowadzanie nauczycieli z Zachodniej Galicji i Kongresówki nie władających mową miejscowej ludności i nie rozumiejących jej obyczajów i kultury, ale zakładanie szkół białoruskich... z nauczycielami Białorusinami..., ale wychowanymi w znajomości i szacunku do kultury polskiej. Szkoły utrakwistyczne mogą być zakładane, ale tam gdzie istotnie ludność jest mieszana (... Podlasie, Grodzieńszczyzna, Wileńszczyzna). Tam mogą być nauczycielami Polacy istotnie znający drugi język miejscowej ludności, szanujący i kochający tę ludność bez różnicy narodowości. Słowem, punkt ciężkości szkolnictwa początkowego... białoruskiego spoczywa w wytworzeniu odpowiednich zastępów nauczycielskich⁵¹. Rozwiązanie problemu widział w utworzeniu seminarium białoruskiego w... Krakowie, gdzie „młodzież... białoruska poznałaby kulturę polską z najlepszego i najczystszeo źródła”, gdyż chodziło o to, aby „szkoły początkowe białoruskie... otrzymały istotnie wykwalifikowany, dobrze obeznany z językiem i kulturą polską personelnauczycielski⁵². Oczywiście nie wykluczał powstania takich seminariów w Wilnie i Nowogródku. Z drugiej strony postulował wprowadzenie do wszystkich seminariów polskich znajdujących się na ziemiach północno-wschodnich nauki języka, literatury i historii białoruskiej, aby „nau-

⁴⁸ Tenże, *Metody i drogi sanacji stosunków we Wschodniej Galicji i województwach wschodnich*, „Droga”, 1926, nr 6-7.

⁴⁹ *Uchwały wileńsko-nowogródzkiego Kola posłów i senatorów B. B. w sprawie szkolnictwa białoruskiego*, „Sprawy Narodowościowe”, 1928, nr 3-4, s. 407; *Wniośki Komisji Oświatowej Związku Naprawy Rzeczypospolitej w sprawie szkolnictwa białoruskiego*, „Przełom”, 29.01.1927, nr 3; S. Cat, *Przed nominacją ministra oświaty*, „Słowo”, 17.10.1926, nr 234.

⁵⁰ T. Hołówko, *Metody...*, dz. cyt., s. 50.

⁵¹ Tamże, s. 51-52.

⁵² Tamże, s. 50-51.

czyciele polscy idąc do szkół polskich na tych ziemiach, szli ze znajomością języka i kultury polskiej, jak i białoruskiej... Wówczas taki nauczyciel będzie mógł oddać ogromne zasługi dziełu zbliżenia kulturowego bratnich narodów”⁵³. Zbliżenie to miało być osiągnięte poprzez prowadzenie w szkołach białoruskich po białorusku nauki historii i literatury polskiej, zaś w szkołach polskich historii narodu białoruskiego.

Dalsze postulaty dotyczyły gimnazjów białoruskich. T. Hołówko zalecał władzom szkolnym aby udzieliły bezterminowych koncesji i nadały prawa szkół publicznych. Dodatkowym tego elementem miało być ich subsydiowanie poprzez przejęcie na etat państwowy nauczycieli przedmiotów polskich, by „w ten sposób wprowadzić tam odpowiedni element polski”⁵⁴. Poza tym przewidywał organizację państwowych gimnazjów białoruskich poprzez tworzenie klas równoległych przy gimnazjach polskich w Wilnie, Nowogródku, Słonimiu itd., w których oczywiście kontrolę sprawowałoby państwo oraz wprowadzenie do gimnazjów polskich nauki języka i literatury białoruskiej.

Do podobnych, jak T. Hołówko, wniosków doszła Komisja Oświatowa Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Na jej posiedzeniu w dniu 23 I 1927 r. stwierdzono jednomyślnie, że sprawa szkolnictwa białoruskiego musi być rozstrzygnięta na drodze zadośćuczynienia postulatowi ludności białoruskiej, gdyż tego wymagał interes państwowy. Domagano się więc: ustalenia przez Ministerstwo WRiOP wyraźnej linii polityki wobec szkolnictwa białoruskiego i przystosowania do jej wykonania administracji szkolnej; tworzenia szkół z białoruskim językiem nauczania wszędzie tam, gdzie domagała się tego ludność białoruska, ale tylko na terenach nie mających absolutnej większości polskiej (za podstawę należało wziąć postanowienia ustawy z 31 VII 1924 r., w której wymagano, aby w gminie mieszkało 25% ludności białoruskiej a rodzice złożyli przynajmniej 40 deklaracji); zmiany rozporządzenia z 7 I 1925 r.; założenia państwowego seminarium białoruskiego; wprowadzenia nauki języka białoruskiego do seminariów polskich w zakresie zapewniającym dostateczne przygotowanie do prowadzenia nauki po białorusku; zorganizowania kursów dokształcających znajomość języka białoruskiego, zatrudniania tylko tych nauczycieli, którzy znają język białoruski w słowie i piśmie, zaś dla nieznających go nauczycieli zorganizowania wakacyjnych kursów dokształcających; wydania przez Ministerstwo WRiOP podręczników do nauki języka białoruskiego i ustalenia programów szkół białoruskich; otoczenia opieką gimnazjów białoruskich w celu podniesienia ich poziomu naukowego oraz nadania im praw publicznych; utworzenia na Uniwersytecie Wileńskim ka-

⁵³ Tamże, s. 51.

⁵⁴ Tamże, s. 53. T. Hołówko i L. Wasilewski wchodzili w skład tzw. Komisji Rzecznawców — fachowego organu o funkcjach czysto doradczych przygotowującego dla rządu propozycje uregulowania poszczególnych aspektów kwestii narodowościowej, por. A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 81.

tedry kultury i języka białoruskiego; nauczania języka białoruskiego wyłącznie w alfabecie łańskim⁵⁵.

Wileńsko-nowogródzkie koło posłów i senatorów BBWR pod przewodnictwem Jana Piłsudskiego uznało za potrzebne i wskazane: upaństwowienie szkolnictwa białoruskiego w granicach uzasadnionych obiektywnie stwierdzonymi potrzebami ludności białoruskiej; zmianę ustawy szkolnej z 31 VII 1924 r. w kierunku wykonania wcześniejszego postulatu oraz likwidację plebiscytów szkolnych i systemu utrakwistycznego; utworzenie z początkiem roku szkolnego 1928/29 państwowego seminarium białoruskiego w Wilnie; do czasu upaństwowienia gimnazjów białoruskich w Wilnie i Nowogródku udzielenie im oraz bursom pomocy finansowej; po upaństwowieniu tychże gimnazjów przekształcenie gimnazjów białoruskich w Radoszkowiczach i Klecku w państwowe szkoły 7-klasowe lub szkoły zawodowe; utworzenie na Uniwersytecie Wileńskim katedry lub lektoratów języka białoruskiego; utworzenie przy kuratorium wileńskim referatu szkolnictwa białoruskiego oraz komisji dla opracowywania i wydania programów nauczania i podręczników dla szkół białoruskich z udziałem działaczy białoruskich; wprowadzenie samorządu szkolnego w województwach północno-wschodnich⁵⁶.

S. Cat-Mackiewicz, przedstawiciel konserwatystów wileńskich, przewidywał udzielenie koncesji Białorusinom w zakresie oświaty w postaci poszerzenia sieci powszechnego szkolnictwa białoruskiego oraz dopuszczenia ich w większym zakresie na Uniwersytet Wileński⁵⁷.

Wyżej wymienione postulaty były nastawione na pozyskanie pewnych odłamów ugrupowań białoruskich i miały skłonić je do współpracy z obozem rządzącym. Należy przy tym wspomnieć, że były one podyktowane potrzebą chwili (sprawa Hromady, wybory 1928 r. i 1930 r.), zaś ich urzeczywistnienie uzależniano od spełnienia warunku lojalności tych ugrupowań wobec państwa polskiego. W samych tych postulatach kryło się niebezpieczeństwo polonizacji szkolnictwa białoruskiego. Wprowadzanie nauczycieli Polaków do szkół białoruskich (zwłaszcza powszechnych), zaspokajanie potrzeb w zakresie szkolnictwa narodowego tylko dla tej części ludności, która była nim zainteresowana, likwidacja szkolnictwa prywatnego poprzez jego upaństwowienie, ingerencja władz kuratorskich w życie tych placówek białoruskich, wprowadzenie pierwiastków polskich do programów szkolnych oraz alfabetu łańskiego, wszystko to z pewnością nie mogło sprzyjać naturalnemu rozwojowi szkolnictwa białoruskiego. Zresztą nieprzekraczalną granicą ustępstw względem Białorusinów był interes państwa polskiego — jak najsilniejsze związanie „kresów północno-wschodnich” z państwem polskim, a to gwa-

⁵⁵ *Wnioski Komisji Oświatowej...*, dz. cyt.

⁵⁶ *Uchwały wileńsko-nowogródzkiego...*, dz. cyt.; Także, „Przegląd Wileński”, 15.07.1928, nr 13.

⁵⁷ St. Cat, *Przed nominacją...*, dz. cyt.; por. A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 118.

rantować mogła przede wszystkim szkoła polska i ewentualnie odpowiednio „spolszczona” białoruska, ale nie odrębna szkoła białoruska.

Przedstawione wcześniej projekty rozwiązania zagadnienia szkolnictwa białoruskiego zastępowały częściowo program rządowy. W zasadzie po zamachu majowym nowy rząd polski nie miał względem mniejszości narodowych jakiegoś skonkretyzowanego programu. Nie mogły go zastąpić poglądy głoszone przez T. Hołówkę i L. Wasilewskiego. W obliczu procesów zachodzących w sferach rządowych ich propozycje nabrały charakteru zbyt radykalnego, stąd miały niewielkie szanse na swe urzeczywistnienie⁵⁸. W podobnym kontekście należy patrzeć na projekty uregulowania spraw szkolnictwa białoruskiego powstałe po zamachu majowym, zarówno w kręgu samych sfer rządowych (T. Hołówko)⁵⁹, jak też w Bezpartyjnym Bbku Współpracy z Rządem (BBWR)⁶⁰ i Związku Narodowo-Radykalnym (ZNR)⁶¹. Wielce obiecujące były słowa J. Piłsudskiego — „nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce iść ku zgubie — za dużo nieprawości”⁶². Za tym jednak nie szedł jakiś realny program. W pierwszym po zamachu exposé Kazimierz Bartel (19 VII 1926 r.) zapowiedział lojalnie wykonywanie postanowień konstytucji i dotyczących mniejszości traktatów międzynarodowych oraz rewizję ustawy szkolnej z 31 VII 1924 r. i zmianę systemu składania deklaracji⁶³. Dnia 18 VIII 1926 r. minister spraw wewnętrznych Kazimierz Młodzianowski na posiedzeniu Rady Ministrów przedstawił projekt wytycznych dla władz rządowych w sprawie stosunku do mniejszości narodowych⁶⁴. Postulował odrzucenie idei asymilacji narodowej na rzecz asymilacji państwowej: „Reasumując swoje wywody, minister spraw wewnętrznych oświadcza, że ideę asymilacji narodowej, która wyraża się przede wszystkim w posunięciach eksterminujących w stosunku do mniejszości uważa za chybioną, że jednak nie uznaje za właściwe przyspieszenie procesu uświadamiania mniejszości, zwłaszcza jeśli się ona odbywa w drodze wzbudzenia niechęci do państwa. Należy sobie zdać sprawę z realnych potrzeb kulturalnych, gospodarczych i socjalnych mniejszości oraz zastanowić się, które z tych potrzeb i jakimi środkami można i należy zaspokoić i tym sposobem stwarzać grunt dla asymilacji państwowej, która może być zresztą naturalnym pomostem do

⁵⁸ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 74.

⁵⁹ T. Hołówko, *Metody...*, dz. cyt.

⁶⁰ *Uchwały wileńsko-nowogródzkiego...*, dz. cyt.

⁶¹ *Wnioski Komisji Oświatowej...*, dz. cyt.

⁶² *Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego o wychowaniu narodu*, Warszawa 1938, s. 15.

⁶³ K. Bartel, *Mowy parlamentarne*, Warszawa 1929, s. 22-23.

⁶⁴ „Dzieje Najnowsze”, 1972, z. 3, s. 140-160; por. A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 75-76; Tenże, *Zasady białoruskiej...*, dz. cyt., s. 277-278; T. Piotrkiewicz, *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach piłsudczyzny 1926-1930*, Warszawa 1981, s. 17-20.

asymilacji kulturalnej, a co za tym idzie i narodowej”⁶⁵. Minister WRiOP A. Sujkowski poddał krytyce system utrakwistyczny i postulował, aby poddano go rewizji. Opowiedział się za utworzeniem dla ludności białoruskiej szkolnictwa narodowego, w którym język polski byłby mocno postawiony dla ułatwienia rozprzestrzeniania się wpływów kultury polskiej⁶⁶. J. Piłsudski znacząco podkreślił jako konieczność państwową i narodową zapewnienie słusznych praw dla języka polskiego, w tym także w szkołach. Co do języka białoruskiego to był zdania, że jest on „tak trudny i niewyrobiony, że nie może być językiem szkoły i urzędów”⁶⁷. Nie zmieniły się ogólne zapatrywania na sprawę białoruską — „Białorusini. Społeczność wyłącznie włościańska, dla której czynnikiem decydującym o stosunku do Państwa są warunki socjalno-gospodarcze, a nie narodowo-polityczne. O ile istnieje świadomość swej odrębności, to przeważnie tylko w sensie negatywnym. Partie polityczne działające na terenie białoruskim stwierdzają obojętność ludności na hasła narodowe i polityczne...”⁶⁸. Zgodnie z tym nastawieniem program przyjęty przez Radę Ministrów nie przewidywał posunięć specjalnie skierowanych do Białorusinów. W sprawach szkolnych zdecydowano się jedynie na poddanie rewizji ustawy szkolnej, tj. postulowano zniesienie systemu składania deklaracji⁶⁹.

Przyjęty w 1926 r. program w sumie dosyć ogólnikowy stał się obowiązującym w dziedzinie polityki narodowościowej na najbliższe lata⁷⁰. Nie sprecyzował go również Bogusław Miedziński w swym wystąpieniu w „Głosie Prawdy” z 25 XI 1926 r. będącym próbą wytłumaczenia stanowiska władz, które do tego czasu oficjalnie nie wyjawily swego stanowiska. Miedziński stwierdził, że rząd nie musi występować z nowym programem, gdyż on już istnieje — „Zdaniem naszym... jest nim ustawa konstytucyjna z 17 III 1921 r.”⁷¹

Rozwiązanie zagadnienia narodowościowego Miedziński widział w sanacji administracji lokalnej, która to nie została jeszcze dokonana, a przyczyną tego była opieszałość dwóch ministrów — Kazimierza Bartła (MWRiOP) i Felicjana Sławoja-Składkowskiego (MSW). Wzywał on więc tych ministrów do wprowadzenia w życie konstytucji⁷².

Mniejszości narodowe nie mogły więc liczyć na jakieś radykalne posunięcia rządu w kierunku uregulowania najbardziej interesujących ich problemów.

Do 1930 roku włącznie działalność rządu wobec Białorusinów, z powodu sprawy Hromady, miała charakter doraźny i była obliczona na pozyskanie części ugrupowań białoruskich. Wszystkie posunięcia, przede wszystkim

⁶⁵ „Dzieje Najnowsze”, 1972, z. 3, s. 142.

⁶⁶ Tamże, s. 146-147.

⁶⁷ Tamże, s. 143-144.

⁶⁸ Tamże, s. 156.

⁶⁹ Tamże, s. 158-159.

⁷⁰ A. Chojnowski, *Zasady białoruskiej...*, dz. cyt., s. 278.

⁷¹ Tenże, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 79; T. Piotrkiewicz, *Kwestia...*, dz. cyt., s. 27-28.

⁷² Tamże.

w dziedzinie szkolnictwa, np. nadanie praw publicznych gimnazjom białoruskim w Nowogródku i Wilnie, udzielenie im pomocy finansowej poprzez przejęcie na utrzymanie rządu kilku etatów nauczycielskich, otwarcie seminarium polsko-białoruskiego (im. F. Bohuszewicza) nie stanowiły jakiegoś konkretnego programu, zwłaszcza gdy jednocześnie ograniczono rozwój białoruskiego szkolnictwa powszechnego oraz średniego (zamknięcie gimnazjum w Radoszkowiczach w 1928 r.). Znaczącym też posunięciem było rozporządzenie prezydenta RP z 29 IX 1930 r., zmieniające system plebiscytów szkolnych, które od tej pory miały się odbywać co 7 lat.

Lata następne przyniosły znaczne pogorszenie się położenia szkolnictwa narodowego Białorusinów. Z pewnością ogromny wpływ miała zmiana ogólnego zapatrywania się władz polskich na problem białoruski, który w ich oczach utracił na znaczeniu. Nie bez znaczenia pozostawały tu procesy zachodzące na terytorium BSRR — kolektywizacja, likwidacja ruchu narodowego Białorusinów. W Polsce natomiast następowała systematyczna degradacja społecznego znaczenia inteligencji białoruskiej, a w ślad za tym rozkład stronnictw politycznych⁷³.

Wyrazicielem nowego stanowiska władz wobec kwestii białoruskiej stał się w swych wystąpieniach na łamach „Gazety Polskiej”⁷⁴ T. Hołówko. Mimo demokratycznej frazeologii i demonstracyjnie podkreślanej sympatii wobec Białorusinów, T. Hołówko w praktyce negował ich narodowość, odrębność, traktując jako „ludność” posiadającą „wyłącznie gospodarcze, cywilizacyjne i inne życiowe potrzeby, których staranne zaspokajanie powinno z łatwością otworzyć dostęp do duszy białoruskiej politycznym i kulturalno-narodowym wpływom polskim”⁷⁵. Autor był zdania, że „ideałem białoruskiego chłopca jest polska szkoła powszechna, w której uczono by i języka białoruskiego”⁷⁶. Nie miał poza tym wątpliwości, że „osobne prywatne gimnazja białoruskie w Wilnie, Nowogródku i Klecku nie są z punktu widzenia polskiej racji stanu zjawiskiem dodatnim — są jedynie dowodem naszej tolerancji narodowościowej”, dalej zaś twierdził, że są one ogniskami szowinizmu białoruskiego i komunizmu⁷⁷. W sumie zaś Hołówko był zdania, że „nie chodzi... o to, czy na kresach będą Polacy, czy Białorusini i Ukraińcy, ale o to, aby granica państwa polskiego była jednocześnie granicą zachodniej kultury, aby... wszyscy... czuli, że są dziećmi wielkiej rodziny narodów zachodnich i że Rzeczpospolita jest tym państwem, które ich wszystkich we wspólnej

⁷³ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 162; Sulima, *Nowy i najnowszy kurs polityki polskiej w sprawie białoruskiej*, „Przegląd Wileński”, 27.09.1931, nr 17, s. 6.

⁷⁴ „Gazeta Polska”, 21.08.1930, nr 229; 23.08.1930, nr 231; 24.08.1930, nr 232; A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 163-164.

⁷⁵ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 165.

⁷⁶ Sulima, *Nowy i najnowszy...*, dz. cyt.; W. Studnicki, *W sprawie szkolnictwa białoruskiego*, „Słowo”, 01.07.1932, nr 153.

⁷⁷ Tamże.

kulturze zachodniej wychował⁷⁷⁸. Dodawał przy tym, że wśród Białorusinów wyraźne postępy czynią procesy asymilacji narodowej.

Poglądy T. Hołówki, jak też i innych publicystów obozu rządzącego⁷⁹, o możliwości zasymilowania Białorusinów rozpowszechniły się też w aparacie państwowym, co wpłynęło na politykę polską w kwestii białoruskiej w latach następnych⁸⁰. Łączyło się z tym przekonanie o niskim stanie świadomości narodowej ludności białoruskiej, niewielkiej jej podatności na hasła narodowe, niskim poziomie cywilizacyjnym i kulturalnym oraz braku zainteresowania szkołą narodową. Tę niewielką, zdaniem władz część Białorusinów, która się jej domagała, posądzano o uleganie wpływowi komunistycznym. Odnosiło się to zwłaszcza do nauczycieli białoruskich⁸¹.

Wobec takiego stanowiska władz koncepcja wychowania państwowego⁸², będąca niejako podsumowaniem prac nad zagadnieniem asymilacji państwowej mniejszości narodowych, a różniąca się od wychowania narodowego przede wszystkim zapowiadany przez jej autorów (np. J. Jędrzejewicz, S. Czerwiński, A. Skwarczyński) odejściem od forsownego programu ich polonizacji, w praktyce nie dotyczyła Białorusinów⁸³. Znamienne było wystąpienie ministra WRiOP S. Czerwińskiego w Wilnie (28 XI 1929 r.): „Wychowanie publiczne jest ważną funkcją państwa, regulowaną i wykonywaną w głównej mierze przez organa państwowe... Naczelnym kierownikiem wychowania publicznego jest członkiem rządu i od tego, w jakich warunkach rząd pracuje, zależą warunki, w jakich funkcjonuje naczelną władza wychowania publicznego... Tym głównym celem... powinno być wychowanie dobrych obywateli... bez

⁷⁸ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 164.

⁷⁹ W. Studnicki, *W sprawie...*, dz. cyt.; Z. Poźniak, *Zagadnienie białoruskie*, „Droga”, 1931, nr 12, s. 976-987; Sulima, *Nowy i najnowszy...*, dz. cyt., „Przegląd Wileński” 25.11.1931, nr 21; por. A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 165.

⁸⁰ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, dz. cyt., s. 165.

⁸¹ W. Studnicki, *W sprawie...*, dz. cyt.; Z. Poźniak, *Zagadnienie...*, dz. cyt.; Sulima, *Nowy i najnowszy...*, dz. cyt.; P. Włodarski, *Zagadnienie narodowościowe w Polsce Odrodzonej*, Warszawa 1936, s. 43; S. Wyslouch, *Świadomość narodowa ludności prawosławnej zamieszkującej wschodnie i północno-wschodnie powiaty Wileńszczyzny*, Warszawa 1939.

⁸² A. Radziwiłł, *Ideologia wychowawcza sanacji i jej odbicie w polityce szkolnej w latach 1926-1939* (pr. doktorska, mpis), Warszawa 1967; S. Czerwiński, *O nowy ideał wychowawczy*, Warszawa 1934; J. Jędrzejewicz, *Wychowanie państwowe*, „Zrąb”, 1930, nr 3; M. Ziemiłowicz, *Wychowanie narodowe czy państwowe i jego istota*, Kraków 1931; J. Zeligman, *Wychowanie obywatelskie mniejszości narodowych na kresach północno-wschodnich*, „Zrąb”, 1932, nr 10; W. Gałęcki, *Wychowanie państwowe*, „Oświata i Wychowanie”, 1931, nr 7; E. Zdrojewski, *Zagadnienia wychowania państwowego młodzieży niepolskiej*, Warszawa 1933; H. Pohoska, *Wychowanie obywatelsko-państwowe*, Warszawa 1931; A. Skwarczyński, *Wskazania*, Warszawa 1934; Tenże, *Myśli o nowej Polsce*, Warszawa 1932.

⁸³ J. Jędrzejewicz, *W krainie wielkiej przygody*, Lwów 1939, s. 232; J. Zaremba, *Stosunki narodowościowe w województwie nowogródzkim...*, dz. cyt., s. 154-157.

względu na narodowość i wyznanie... Nie możemy i nie chcemy wymagać od szkół i innych instytucji wychowawczych w Polsce, aby Niemców lub Ukraińców wychowywały na Polaków, albo ewangelików i prawosławnych na katolików, ale mamy prawo i obowiązek żądać zupełnie stanowczo i konsekwentnie, aby wszystkie formy i wszystkie czynniki wychowania publicznego na obszarze naszego państwa... pracowały nad założeniem w sercach dziatwy i młodzieży mocnej podwaliny pod rozkwit i potęgę Rzeczypospolitej... Pod grozą nieosiągnięcia nigdy trwałego mocarstwowego stanowiska Polski wychowanie publiczne musi być tak prowadzone, aby każdy w Polsce urodzony i w Polsce żyjący Ukrainiec, Żyd czy Niemiec, zanim zostanie świadomym pracownikiem na polu kultury swojego ściślejszego społeczeństwa, czuł i rozumiał, że ma być przede wszystkim dobrym obywatelem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej⁸⁴. W swym wystąpieniu S. Czerwiński nie wspominał o Litwinach i Białorusinach, mimo iż przemawiał w Wilnie — głównym ośrodku życia politycznego i społeczno-kulturalnego tych narodowości w II Rzeczypospolitej. Dopatrywano się w tym odmiennego podejścia władz polskich do mniejszości litewskiej i białoruskiej⁸⁵. Wydaje się, iż w latach 30. władze sanacyjne przyjęły endecki punkt widzenia na zagadnienie białoruskie, w tym na sprawę szkolnictwa narodowego Białorusinów.

Likwidacja gimnazjum w Klecku (1931 r.) i seminarium im. F. Bohusze-wicza (1932 r.), „upaństwowienie” gimnazjów w Wilnie i Nowogródku (1932 r.) oraz zamknięcie tego ostatniego (1934 r.), delegalizacja Towarzystwa Szkoły Białoruskiej i Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury tuż przed plebiscytem szkolnym (1936 r.), całkowita likwidacja szkolnictwa powszechnego — oto najbardziej znaczące przykłady polityki polskich władz oświatowych w latach 30.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa J. Jędrzejewicza: „Nasz punkt widzenia związany jest najściślej z interesem państwa i narodu polskiego, to znaczy, że chcemy rozważać i rozwiązywać sprawy mniejszościowe z punktu widzenia dobra i korzyści polskiej, nie powodując się żadnymi innymi względami, chociażby dotyczyły one miały rzeczy tak pociągających i niewolonych, jak hasła sprawiedliwości, równouprawnienia..., które tak jeszcze niedawno stanowiły dla nas samych podstawę i umotywowanie programu niepodległościowego. Odrzucamy te wszystkie piękne i niewątpliwie zasadniczo słuszne względy nie dlatego, abyśmy ich wartości nie uznawali, ale dlatego, że interes państwa i narodu polskiego jest dla nas rzeczą najważniejszą i najwyższą”⁸⁶.

⁸⁴ S. Czerwiński, *Konstytucja państwa a wychowanie publiczne*, Warszawa 1929; Tenże, *O nowy...*, dz. cyt., s. 40-55.

⁸⁵ „Przegląd Wileński”, 12.12.1929, nr 22.

⁸⁶ J. Jędrzejewicz, *W krainie...*, dz. cyt., s. 226.

Змест

Пасля заключэння Рыжскага дагавору ўлады II Рэчы Паспалітай паслядоўна прыводзілі палітыку інкарпарацыі беларускіх зямель да Польшчы. Беларускае асвета лічылася галоўным фактарам, які запавольвае працэс асіміляцыі жыхароў г.зв. паўночна-ўсходніх краёў. Менавіта таму адукацыйная палітыка ўлад хісталася паміж тэндэнцыямі да захавання гэтай асветы ў сімвалічнай форме і да яе канчатковай ліквідацыі.

Summary

After signing the Riga Treaty the Polish authorities consistently pursued their policy of the incorporation of Belarusian lands into Poland. The Belarusian school system was viewed as the principal factor hampering the process of assimilation of residents in the so-called north-eastern outlands. Therefore the official policy in this regard fluctuated between trends to preserve this school system in a symbolic form and to liquidate it altogether.